

† Ks. Hieronim Feicht CM Warszawa

POLSKA TWÓRCZOŚĆ GREGORIAŃSKA

Historia śpiewu gregoriańskiego została zamknięta przez Sobór Watykański II. Jest to najdłuższe w całej historii europejskiej kultury muzycznej trwanie pewnej formy muzycznej, osiągającej szczyty swego rozwoju już w wieku IX—X, po czym zapładniającej wynalazczość muzyczną dalszych wieków, czy to w postaci tropów i sekwencji, czy następnie wielogłosowej twórczości organum i motetu. Można się na to zapatrywać w rozmaity sposób, w zależności od metody, którą się stosuje w badaniach. I tak jedni uważają wyłonienie się tropów i sekwencji z bogatych melizmatycznie responsoriów czy nawet melizmatycznych Kyrie za rozkład chorału. Drudzy zaś twierdzą, że podstawowym, bogatym formom śpiewu gregoriańskiego, jakimi są responsoria mszalne (graduał, alleluja, tractus) i responsoria jutrzniowe w niczym to nie zaszkodziło, bo one pozostały i były nadal wykonywane w swej zasadniczej postaci, a zmienione przez trop czy tekst sekwencyjny dały tylko nowe formy wzbogacające podstawowy chorał o śpiewy z niego wyrosłe, co prawda raczej stosowniejsze dla prywatnej praktyki dewocyjnej niż dla liturgii, do której się zresztą wcisnęły, a które usunął dopiero Sobór Trydencki. Dalej nastąpił wiek XV, XVI, XVII — istotny już rozkład chorału przez kompozycje pseudo-chorałowych ordinarium missae na temat pieśni narodowych, w czym my Polacy równie wiele nabroiliśmy. Wreszcie — szczyt upadku — od połowy XVIII do połowy XIX wieku przemiana modalności choralnej na dur-moll, przez upstrzenie śpiewów gregoriańskich krzyżykami i bemolami. Szczytem tego poniżenia śpiewu gregoriańskiego u nas było wydawnictwo ks. Jarmusiewicza w czterdziestych latach XIX wieku. Wydawnictwo dwujęzyczne, to jest polsko-niemieckie, opublikowane w Wiedniu. Autor — bezsprzecznie uzdolniony dyletant, zajmował się wszystkim, bo tak konstruowaniem jakichś narzędzi rolniczych, jak pisanie i publikowaniem kazań, a ze szczególnym zamiłowaniem tym na czym się najmniej znał. Nie umiejąc połączyć poprawnie dominanty z toniką, wymyślił system harmoniczny, który wyprzedzał bądź co bądź naukowy system Hugona Riemanna. Chorał wydał zaopatrzony krzyżykami, gdzie ich najmniej było potrzeba. Typ o bogatej wyobraźni, inicjatywie i przedsiębiorczości, a w ostatecznym rezultacie — szkodliwy. Potem nastąpiło odrodzenie chorału w pracowni solesmeńskiej, częściowo również w Trewirze i gdzie indziej. Wreszcie wspaniałe *Motu proprio* św. Piusa X i stopniowe edycje Kyrieale, Graduału, Antyfonarza. Zauważono jednak wnet, że po jakich pięćdziesięciu latach te edycje wymagały nowych redakcji przy ich reedycji. Do tego już nie doszło i nie dojdzie. Śpiew gregoriański zakończył się tak na oficjalnych wydawnictwach watykańskich, jak na solesmeńskich *libri usuales*.

Fakt zamknięcia historii śpiewu gregoriańskiego pociąga za sobą pewne, może nawet daleko idące konsekwencje, nie tylko w liturgii, bo także

w muzyce religijnej pozakościelnej, estradowej. Czy *Missa h-moll* Bacha, *c-moll* Mozarta i *Missa solemnis* Beethovena obok jeszcze *Mszy* Brucknera nie są i nie pozostają już ostatnimi Mszami przeznaczonymi dla estrady koncertowej? Czy *Pasja* Pendereckiego, zamówiona jeszcze przed zakończeniem Soboru Watykańskiego II nie będzie ostatnią *Pasją* w języku liturgicznym łacińskim? Czy nie nastąpi koniec wspaniałych *Magnificatów* — u nas Radomskiego, Zieleńskiego, a w Europie Bacha? Czy otrzymamy jeszcze koncertowe *Stabat Mater*, które co prawda Szymanowski ułożył już w języku polskim, ale Penderecki powrócił do łacińskiego? I takich pytań nasuwa się mnóstwo. Moje uzasadnione obawy brzmią: na estradach koncertowych zostanie znacznie ograniczona nowoczesna muzyka religijna, bo kompozytorom pozostaną tylko formy *oratorium* (rzadko przecież komponowane) i *kantaty* (jak Wilkomirskiego o św. Jacku).

Natomiast zaistniały stan faktyczny otwiera nowe impulsy nauce. Zacznie się badanie śpiewu gregoriańskiego uniezależnione już od jego związku z praktyką codzienną. Wiem, że planuje się wydanie chorału w tzw. wersji germańskiej. Nie ma powodów do przerażania się tym pomysłem. Sfery naukowe samychże Niemiec głoszą już publicznie, że nie idzie tu o jakiś chorał niemiecki (czy — szerzej — germański), bo Anglia przynależąca przecież do rasy germańskiej nie ma nawet śladu wersji tym terminem nazwanej. Termin ten pochopnie wymyślony przez Piotra Wagnera przyjął się ze względu na autorytet tego uczonego. Na ostatnim Kongresie muzykologicznym w Salzburgu (1964) zgodziliśmy się utrzymać go ze względu na to, że jego użycie mówi jasno o co idzie, ale wcale nie oznacza chorału niemieckiego. Dalej, obok wydania chorału w wersji germańskiej dalsze badania pójdą w kierunku: co poszczególne narody wniosły do tego wspólnego skarbcza europejskiego, jakim był śpiew skryształizowany w tej ostatecznej formie, którą nazywamy gregoriańską. Na ten temat my mało jeszcze możemy powiedzieć, ale to co jest wiadome, jest właśnie treścią dalszej części niniejszego referatu.

Mamy własne śpiewy do patronów polskich. Co prawda w trzech officjach o św. Wojciechu: *Benedic regem cunctorum*, *Ad festa pretiosi martyris Christi Adalberti* i *O immacescibilis rosa paradisi* tylko poszczególne śpiewy są produktem polskim, bo zarówno antyfony *Benedic*, jak *Ad festa* znajdują się już w rękopisach węgierskich z drugiej połowy XII wieku zachowanym w Grazu¹. W całości polskiego pochodzenia jest officjum o św. Stanisławie biskupie z 1253 roku, pióra Wincentego z Kielc (Vincentus de Kielce). Z trzech officjów o św. Jadwidze: *Fulget in orbe dies*, *Laetare Germania* i *Mundo festus instat dies*, pierwsze wyszło z rąk niemieckiego Cystersa na Śląsku. Officjum o św. Jacku jest nieco późniejszego pochodzenia (XVI w.) a *Notas vocales ad officium s. Hyacinthi* skomponował dopiero w 1609 roku Esaias z Lipnicy; jednakże pierwsza św. Jackowi poświęcona sekwencja

¹ Zoltan Foly, *A Graci Antiphonarium*, Budapest 1956, s. 7, 25.

Funde de coelestibus pochodzi ze średniowiecza (XIV w.). Z trzech sekwencji *De quinque fratribus Polonis* jedynie ostatnia — *Psallat in devotione*, zanotowana dopiero z początkiem XVI wieku, jest dziełem polskiego twórcy.

Autorami sekwencji (nie tylko o świętych polskich) w XIV i XV wieku byli: Johannes presul Posnaniensis (zm. 1346), Adam Świn-ka de Zelona (1433), Paulus Piczkowski (XV) — Martinus de Slupca (XV w.) i Pancratius (XV? w.).²

Ostatnio znaleziono hymn na cześć św. Ottona z Bambergu — o tyle ważny, że przecież Otto uczył w szkole katedralnej gnieźnieńskiej a może i w plockiej, bo przez pół roku przebywał również w Płocku. Dalej Miechowici mają swoje (więc polskie) officjum Grobu Pańskiego, odrębne od officjum w Nysie (podległej Pradze) i officjum belgijskiego. I takich rzeczy znajdzie się zapewne jeszcze więcej.

Rozpoczęte w średniowieczu kompozycje nie skończyły się z jego wpływem. Z późniejszego czasu mamy jeszcze czy to antyfonę o świętych patronach polskich, czy officjum na zwycięstwo chocimskie pióra Sewera Orzeszko-Nucerinusa. Z innych śpiewów mamy jeszcze własną, krakowską melodię do Genealogii. Poza tym posiadamy, podobnie jak pozostałe kraje zachodnioeuropejskie udramatyzowane procesje: wielkanocną, rezurekcyjną, palmową i inne. Mamy procesję do chrzcielnicy odprawianą w toku niesporów wielkanocnych i zielonościwacyjnych. Mamy również jedenaście antyfon adwentowych „O” spośród dwunastu, jakie istniały w Europie. Mamy trzy schematy Mszy żałobnych: *Si enim credimus*, *Exaudi Deus orationem i Requiem*, wszystkie z obszerniejszymi graduale, tractus i offertoriami i z dwiema sekwencjami — *Dies irae* i *Audi telus*.³ Dalej, wbrew twierdzeniom nauki europejskiej⁴ znajomość legendy o św. Brykcjuszu (Briccius) nie kończy się na wschodniej granicy Niemiec, bo zjawia się również w pięciu rękopisach polskich: wiślickim (ok. 1300), kieleckim z roku 1372, pelplińskim również z XIV wieku i w dwu plockich z XV wieku. Wreszcie, jak zorientowaliśmy się z pracy Margaret Melnicki⁵, mogą rękopisy polskie dostarczyć śpiewów, które w Europie wskutek zużycia materiału zaginęły⁶, a u nas ocalały.

Warszawa

† Ks. HIERONIM FEICHT

² H. Kowalewicz, *Cantica Medii Aevi Polono-Latina*, t. I. Sequentiae, Varsovia 1964, s. 9—10.

³ T. Miazga, *Prosa pro defunctis „Audi telus”*, *The book of the first international musicological congress*, Warszawa 1963, s. 565—566.

⁴ F. Künstle, *Lexicon für Theologie und Kirche*, Freiburg 1931, Spalte 558/9.

⁵ *Das einstimmige Kyries des lateinischen Mittelalters*, München 1954.

⁶ H. Feicht, *Mittelalterliche Choralprobleme in Polen*, Musik des Ostens 2, Kassel 1963, s. 84—90.